

## Recenzja trylogii „Stulecie Winnych” Albeny Grabowskiej

Sięgnęłam po tę trylogię podczas przymusowej izolacji w czasach pandemii z dwóch powodów. Trzy tomy oraz uzupełnienie pt „Odpowiadania” zapewniają ucztę literacką na wiele dni. Sama postać autorki, która jest lekarzem neurologiem jest dla mnie szalenie inspirująca. Podczas gdy jej praca zawodowa jest tak bardzo angażująca to w jej głowie i sercu znajduje się miejsce na stworzenie niezwykle rozbudowanej, wielowątkowej, ale i spójnej powieści dotyczącej życia polskiej rodziny na przestrzeni dekad.

„Stulecie Winnych” to podróż w czasie i przestrzeni do podwarszawskiego Brwinowa, gdzie tuż przed wybuchem I wojny światowej rozpoczyna się akcja książki. Razem z rodziną Winnych, przez kolejne pokolenia zmagamy się z trudnościami zmian ustrojowych w kraju, kolejnymi wojnami, płaczemy na pogrzebach, cieszymy się z kolejnych narodzin, ślubów, powrotów zza oceanu. Jest jednak w tej rodzinie coś wyjątkowego. Kto wyjątkowy. A może nie tylko jeden... Niech Państwo na dadzą się zniechęcić temu nieco banalnemu wprowadzeniu i nie skwitują krótkim „pewnie historia jakich wiele, w każdej rodzinie jest ktoś wyjątkowy.

W rodzinie Winnych w każdym pokoleniu rodzi się para rudowłosych bliźniaczek. Może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, autorka-lekarka, znająca doskonale prawa genetyki, wie, że „genów nie da się oszukać”; gdyby nie fakt, że jedna z bliźniaczek, Ania, od której narodzin zaczyna się trylogia, ma niezwykle dar. Wielokrotnie na łamach powieści spotykamy się z sennymi wizjami oraz niejako letargiem podczas którego bohaterka widzi obrazy z przyszłości, słyszy zmarłych, czy też dane jest jej zobaczyć aktualnie trwające wydarzenia, mające miejsce w oddaleniu od niej. W dzieciństwie owy dar skupia się głównie wokół zmarłej przy porodzie matki Ani Natomiast dalej, wraz z dorastaniem bliźniaczki widzimy obrazy śmierci bliskich, okrucieństwa II wojny światowej, która dopiero ma nastąpić.

Rodzina Winnych, jak zapewne wiele chłopskich rodzin z początku XX wieku jest rodziną bardzo liczną. Mnogość postaci, charakterów, zawodów, podejścia do życia jest ogromna. Spotykamy się z alkoholizmem, zabójstwami, zdradami, dziećmi z nieprawego łoża, homoseksualizmem, biedą, klasowością ówczesnego społeczeństwa. Na kanwie osobistych radości i smutków rodziny Winnych śledzimy rozwój Polski od 1914 roku aż po lata dwutysięczne. Płaczemy nad śmiercią jeńców wojennych, z niepokojem śledzimy rozwój epidemii hiszpanki, kibicujemy rozwojowi elektryczności, z zapartym tchem słuchamy rozmów literatów gromadzących się nieopodal Brwinowa w domu Iwaszkiewiczów.

Na próżno stawiać sobie pytanie o głównego bohatera czy też bohaterkę „Stulecia Winnych”. Mogłoby się wydawać, że jest to Ania Winna urodzona w dniu wybuchu I wojny światowej i obdarzona niezwykłym darem widzenia rzeczy niewidocznych dla innych? Jednak wraz

z rozwojem powieści zgrabnie ustępuje miejsca swojej siostrze bliźniaczce – Mani; a następnie jej córkom-bliźniaczkom. Powieść ta nie ma głównego bohatera, a jeśli ma to jest nim po prostu życie. Każdy czytelnik może wybrać innego członka rodziny Winnych na swojego „głównego bohatera” - z którym będzie szedł przez 3 tomy trylogii, którego oczami będzie patrzył na pozostałych członków rodziny i na otaczający świat.

Dla mnie najważniejszą osobą w trylogii jest nestorka rodu – Bronisława Winna. Niezwykle silna kobieta, mądra, będąca wsparciem i opoką dla całej rodziny w trudnościach. Wychowuje swoje wnuczki, gdy umiera jej synowa. Cierpliwie czeka na powrót męża z wojny, zapewnia pożywienie w ciężkich czasach, jest oparciem gdy umierają kolejne synowe, gdy chowa własnych synów. Znow można powiedzieć: „nic nadzwyczajnego, każdy na jej miejscu tak by się zachował”. Ale to znow tylko kanwa dla niesamowitej postaci. Bronia, jak nazywa Bronisławę rodzina, jest prostą kobietą, urodzoną zapewne w drugiej połowie XIX wieku, mieszkającą na wsi, wychowującą synów, żoną zduna- Antoniego, który zbyt często zagląda do kieliszka.

Obok tej prozy codzienności Bronisława wyprzedza swoje pokolenie, jest prawdziwym człowiekiem renesansu, a jej wiejskie życie tylko dopełnia niesamowity obraz tej kobiety. Jest ona miłośniczką książek; wytrwale uczy swoje wnuki czytać (nawet w czasie ukrywania się w czasie wojny). Jej wysiłki nie idą na marne. Jedna z wnuczek kończy Instytut Pedagogiczny, druga zostaje bibliotekarką, a jeden z wnuków pionierem w budowie elektrycznej kolejki w Warszawie. Zamiłowanie Broni do książek skutkuje również tym, że podczas prac jako kucharka w domach literatów i dyplomatów z wielką przyjemnością przysłuchuje się ich rozmowom, a także zaprzyjaźnia się z jednym z nich – Panem Lilpopem. To on pożycza jej książki oraz staje się przyjacielem rodziny. Bronia jest kobietą otwartą, świadomą, edukuje wiejskie społeczeństwo na temat udziału w wyborach Jest zafascynowana sufrażystkami, propaguje ideę, że kobiety mają głos. Poza otwartością światopoglądową Bronisława jest też otwarta kulinarnie.

Gdy do wioski przybywa Włoch, który w żadnym wypadku nie rozumie polskiej kuchni i nie może jej zaakceptować Bronia zaczyna się uczyć robić włoski makaron z sosem pomidorowym. W trakcie I wojny światowej oraz epidemii hiszpanki pracuje w szpitalu. Przy chorych Jej wiedza, zdolności i empatia są bardzo cenione przez tamtejszego lekarza. Również będąc w bardzo podeszłym wieku nie przestaje być zafascynowana nauką, literaturą, rozwojem. Z zapartym tchem słucha swojej wnuczki studiującej pod okiem doktora Janusza Korczaka; jego słowa „nie ma dzieci, są ludzie” niesamowicie poruszają staruszkę.

Postać Bronisławy Winnej jest dla mnie ogromną inspiracją, aby się nie poddawać, aby się nie dać prozie życia, ponieważ bez poezji życie nie jest pełne... Bronia – kobieta wyprzedzająca swoje pokolenie, a jednocześnie czuła, empatyczna, oddana rodzinie i mężowi. Tej kobiecie przychodzi dźwigać wielkie rodzinne tajemnice, jak np. ta o porzuconym nieślubnym dziecku

swojego syna, będącym owocem romansu z żoną brata, która ginie tuż po urodzeniu owego dziecka. Tę, jak i inne tajemnice Bronia dźwiga, dzieli się z nimi tylko z tymi członkami rodziny, dla których owe tajemnice są konieczne dla wiedzenia prawego i prostolinijnego życia. Do samej śmierci jest oparciem i powiernikiem dla rodziny. A co po śmierci tak barwnej i ważnej postaci, która następuje w II tomie trylogii? Wydaje się, że to właśnie Ania Winna, jedna z bliźniaczek urodzona wraz z pierwszymi wystrzałami I wojny światowej, obdarzona darem widzenia przyszłości, staje się opoką rodziny, powiernicą tajemnic, drogowskazem w zmieniającej się Polsce. „Stulecie Winnych” to stulecie kobiet, stulecie empatii, oddania rodzinie, oddania słusznej sprawie. Stulecie walki o Polskę, o wykształcenie, o ideały. Stulecie rodziny, która jest podstawą i schodami by pójść dalej, dla każdego młodego człowieka.

Z całego serca polecam tę trylogię. Jest doskonale napisana, wciągająca. Na pewno sprawi, że będziecie czytać zamiast iść na spacer czy sprzątać. Sprawí, że zarwiecie noc, nie mogąc się oderwać od losów rodziny Winnych. Plastyczność obrazów, bogactwo języka i bezpośredniość postaci sprawia, że z tą trylogią przeniesiecie się na kilka dni do mazowieckiej wsi z początku XX wieku, a potem będziecie się wraz z tą wsią zmieniać, ewaluować.

Jeśli czytanie beletrystyki jest po to, żeby na chwilę być gdzieś indziej, być kimś innym, przeżywać inne życia to jest to powieść idealna. Wpisuje się ona w powiedzenie: „kto czyta, ten dwa razy żyje”. Po przeczytaniu „Stulecia Winnych” miałam wrażenie, że przeżyłam wydarzenia tam panujące co najmniej kilka razy, z każdą z postaci z osobna.

**Autor: Ewa Skowronek**